

Wyspy Purpurowe

Izabela Ptak

Przestrzeń Wyobraźni

2015

Copyright © 2015 Izabela Ptak
Wydawca: Stowarzyszenie Studio Teatr Test

ISBN: 978-83-935792-3-5
Druk: Drukpol Tarnowskie Góry

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kopiowanie w urządzeniach przetwarzania danych, odtwarzanie w jakiegokolwiek formie, oraz wykorzystywanie publiczne –również częściowe- tylko za zgodą właściciela praw autorskich.

Ukochanemu Ammarkowi

NAWIGARE NECESSE EST

Wiersze, które znajdujemy w tym tomiku są krótkie i oszczędne w formie – może dlatego sprawiają wrażenie pospieszności? Kiedy się w nie wczytujemy, mamy wrażenie, iż są to migawki z podróży: podróży przez uczucia, podróży przez obce miasta i kraje – podróży przez życie. Zaczynamy się więc zastanawiać, czy istnieje jakaś mapa, która pozwoli nam się zorientować w opisanych w nich peregrynacjach. Zastanawiamy się też, czy może same wiersze zawierają w sobie ową mapę? Jaką topografią owa mapa się posługuje? Częściowo już odnaleźliśmy odpowiedź: miasta, kraje, uczucia. Zacznijmy więc od tych ostatnich.

Główne uczucie, to oczywiście miłość. Miłość jako tęsknota (*Ławka w parku/zbyt długa/jak noc bez Ciebie*), jako uwielbienie (*Jestem światłem/w Twych źrenicach/jesteś pieśnią mojej Duszy*), wreszcie jako doznanie zmysłowe (kapitałny dwuwiersz: *Szczytowanie z biciem dzwonów/czy może być coś wznioślejszego*). Można by mnożyć przykłady, w tomiku jest ich wiele. Wydaje się jednak, że te trzy są wystarczająco celne. Powróćmy z resztą jeszcze do tematu uczuciowości i doznań.

Skupmy się teraz na miejscach. Mamy tu kraje, które są wymienione z nazwy, jak np. Maroko, podobnie i krainy - np. Andaluzja (*podnieś głowę andaluzyjski koniu*), są też miasta (np. Rzym) ale uwaga lirycznego podmiotu skupia się przede wszystkim na szczegółach: konkretnych miejscach, budowlach, lub wręcz na ulotnych obrazach z takimi miejscami związanych (*samotny cyklamen/z widokiem na monastyr*). Przyjrzyjmy się przykładom:

-Roma – miasto miłości
spacery na Plaza Navona
i Campo di Fiori
leniwe minuty przy Fontanna di Trevi
ma schodach hiszpańskich
z butelką wina
potem hotelowe łóżka
opowiadają własne historie.

-Hotel ten sam
pokój z innym
widokiem na jutro
stała bliskość
na wspólnej poduszce.

Czytając niniejszy tomik dałoby się wyznaczyć trasę podróży: Włochy, Grecja, znów Włochy, Katalonia, Andaluzja, Gibraltar, Maroko, zapewne Egipt - skoro jest mowa o piramidach w wierszu *Impresja II (Na tle piramid/sylwetki arabów [...])* - znów „Ziemia Berberów”, a później już hen, za Słupy Herkulesa. Widzimy, że trasa jest kręta i trudno doszukać się w niej konkretnego celu. A Słupy Herkulesa i nieokreślony kierunek znajdujący się poza nimi (przez wieki była to metafora krańca świata)

podkreślają jeszcze ów fakt, że podróż zawarta i opisana w tym tomiku, owego wyznaczonego celu nie posiada.

Doprawdy? Przypomnijmy sobie słowa Pompejusza: „Navigare necesse est, vivere non est necesse” Prawda, wypowiedział je w napięciu i trwodze, ale zapamiętane zostały, i powtarzane przez wieki, na całkiem inny sposób, choć ich brzmienie pozostało takie samo. Nie czytamy dziś ich tak, że samo ludzkie życie nie jest ważne, a ważna jest tylko podróż, lecz raczej tak, że podróż jest na tyle doskonałą metaforą życia, iż samo życie, w swej prozie i codzienności niejako nie potrafi, bądź też „nie jest godne” tego, aby o samym sobie opowiedzieć. Uciekamy się więc do motywu drogi, jeśli chcemy opowiadać o życiu i o tym, co ważnego nas w nim spotyka.

Dla podmiotu lirycznego (a z pewnością i dla samej Autorki czytanych przez nas wierszy) niewątpliwie życie ma dużą wartość i na dobrą sprawę cała ta poezja jest wyrazem przywiązania do niego i jego afirmacją. Przemierza je tak, jak przemierza opisywane krainy i doświadcza go tak, jak to opisuje.

Zwróćmy ponadto uwagę, że jest to również próba podróży w czasie. Jej celem nie są wspomnienia ani marzenia o przyszłości, ale rozwikłanie tajemnicy: *w naszych dłoniach/splecione linie/życia, losu i serca*, czytamy w wierszu *Przyszłość*. A w wierszu *Quo vadis: Idę starą jak świat/Via Apia Antica/za słońcem zapachem/dojrzewających fig/dotknąć przeszłości*. Prawda? Nie ma tu orzekania o tym, co będzie, ani referowania tego, co było. Jest za to otwarcie się na „dotknięcie przeszłości”, na splot linii „życia, losu i serca”.

Co może być wspólnego w miłości i w podróży? Niecierpliwość. Niecierpliwość serca, niecierpliwość zmysłów. Wyraźnie daje się ona odczuć we frazach krótkich jak przyspieszony oddech, ale także i w przebijających się przez treść tych wierszy sugestiach pragnienia doświadczeń, przeżywania. Mamy więc niecierpliwość i niezaspokojenie. To ostatnie ma raczej charakter metafizyczny, ponieważ, jak już zwróciliśmy uwagę – wiersze są formą pewnego sprawozdania z nasycenia się podmiotu lirycznego. Zaspokojeniu w dziedzinie poznania i doświadczenia (*Oddałam nocy/niesamotnej uśmiech/pocałunkami słońca/ syta nie księżycą//w wymiętej pościeli/twe oddechy liczę/jak paciorki różańca/w modlitwie dziękczynnej*) towarzyszy jednak nieustanny niepokój ducha: *Promień naszej Miłości/sięga w Wszechświat/i jak on jest nieskończony*. Ten element jest bardzo istotny, ponieważ, jak zauważyliśmy, opisane w wierszach miejsca, uczucia i doznania, nie wykreślają jednego celu, to ów metafizyczny kontekst wyznacza na tej mapie horyzont, wzdłuż którego można podążać. W końcu to podróżowanie jest niezbędne. Jest swego rodzaju misją: *Nie poznałam technik Siddhi/nie lewituję/nie przenikam przez ścianę//mam inną misję na to wcielenie*.

Czym zatem jest ten tomik? Co daje czytelnikowi? Czy da się zrekonstruować na jego bazie jakąś mapę? Określić kierunek marszu? Nie, bo, jak ustaliliśmy, nie o kierunki tu chodzi. A może inaczej: chodzi o takie miejsce, o taki wymiar, w którym wszystkie kierunki zbiegają się i łączą: lewo-prawo, góra-dół, przód-tył, wschód-zachód, przeszłość-przyszłość itd. Wspólnie tworzą metafizyczny prześwit pomiędzy pragnieniem a jego realizacją, spełnieniem a pożądaniem, niepokojem a doświadczeniem.

Rafał Zięba

Rubínowy kryształ

Kocham przez zapatrzenie
w rozkwitłą różę serca

Ja w Twoim Śnie
trochę z boku
głos sumienia
czy mityczny
rara avis
który wleciał
wśród przymkniętą
powieką
i został
zakochany

Przyszłość

w naszych dłoniach
splątane linie
życia, losu i serca

Czytam Twe myśli
przez żółte strony
maszynopisu
dawniejszy Ty
równie dojrzały
jak czas naszego
spotkania

Ławka w parku
zbyt długa
jak noc bez Ciebie

Śpiew ptaków
woń azalii

tulę drzewo
w zastępstwie

Jestem światłem
w Twych źrenicach
jesteś pieśnią
mojej Duszy

Tak blisko

W kroplach potu

wspólny oddech

serce w serce

jeden umysł

jedno ciało

dusze bliźniacze

W małym pokoju
błękitne obłoki
płyną na wietrze
naszych oddechów

pięknie że Niebo
mieszka tam gdzie My

Pióro

Piękne czerwone
z błyszczącą stalówką
dostałam od Ciebie
na wiersze na miłość
na imieniny

Rzym przeszedł
i został
jesteś Ty
i Twoje ramiona
szeroko dla mnie
otwarte

Twoje oczy- studnie głębokie
w nich Świat Niedopowiedziany
jak ja bez Ciebie w środku

Stukam w Twe powieki
jak we wrota duszy
otwórz! to nic, że noc
niech się spotkają
przy blasku świecy
nasze Przeznaczenia

Po drugiej stronie
namiętności
brama serca
otwarta tam
i z powrotem
dla Ciebie

Hotel ten sam
pokój z innym
widokiem na jutro
stała bliskość
na wspólnej poduszce

Promień naszej Miłości
sięga w Wszechświat
i jak on jest nieskończony

Moja Miłość do Ciebie rośnie
wraz z rozwojem świadomości, która
rozszerza się na dzieło stworzenia.

Nie obejmuje go w całości
lecz zaledwie wyczuwa jego
ogrom i nieskończoność

Oddałam nocy
niesamotnej uśmiech
pocałunkami słońca
syta nie księżycą

w wymiętej pościeli
twoje oddechy liczę
jak paciorki różańca
w modlitwie dziękczynnej

Kastaniety dwa serca
w ich rytmie flamenco

Chwila pomiędzy
biciem zegara
retrospekcja
kamienne kręgi
pierwsze spotkanie

Jesteś

Rozbłyskiem tęczy
na ścianach naszego domu
każdym przejawem dobra
które mnie spotyka

Mieszkam w Wymarzonym Domu
z widokiem na ogród i parę żurawi
kiedyś w nocy usłyszałam -
tutaj karmi się miłością

Czekam na Ciebie
a czas dojrzewa
owocem granatu
by rozprysnąć
tysiącem możliwości

wybieram każdą
by spotkać się z Tobą

Tylko Ty jeden
znasz me prawdziwe imię
gdy nadejdzie czas
przywołaj mnie proszę

Mistrz był Człowiekiem Teatru
ona nie była Małgorzatą
a jednak ich spotkanie
zrodziło nową erę
nastął Czas Feniksa

Impresja I

Słońce wchodzi w Atlantyk
Ty we mnie. Gra kolorów
niebo jeszcze pełne ptaków
ostatni odlot przed snem

Moja szczoteczka do zębów
tęskni za Twoją
weź to proszę pod uwagę
przy następnym wyjeździe

Wargi-nocne motyle
lecą do swego światła
rankiem odrastają im
nowe skrzydełka

U Ciebie sen
niepokojny
z boku na bok
u mnie warta
przy pełni
księżycyca
spotkamy się
jak zwykle
pomiędzy

W pełni

Taka jasna noc
i nasze ciała
złączone w pełni

Szczytowanie z biciem dzwonów
czy może być coś wznioślejszego

W morzu namiętności
Wyspy Purpurowe

dla złapania oddechu

Gdybyś był kolibrem
miałbyś naturalną łatwość
w spijaniu nektaru
zwłaszcza amrity
ponoć daje nieśmiertelność

Wyspy Purpurowe

Z każdej podróży
zostają we mnie
stopklatki-
zapisy emocji

P. Skrzyneckiemu

Artystyczna duszo
co na krakowskim rynku
trwasz przez zasiedzenie

filiżanka kawy
dawno jak Ty ostygła
tylko kwiaty żywe

i pamięć o Tobie

Świat idzie z postępem
w miejsce bogów na Olimp
wielki maszt antenowy

Zwiedzanie Aten
w strugach deszczu
pozazdrościłam kamieniom
że im wszystko jedno

Meteory bliżej Boga
nie ze względu na odległość
a okoliczności

Samotny cyklamen
z widokiem na monastyr
bujną zieleń i przepaść
by zachwycać

Quo Vadis

Idę starą jak świat
Via Apia Antica
ze słońcem zapachem
dojrzewających fig
dotknąć przeszłości

Promień Panteonu
światlisty szlak
pogańskich bogów
pomiędzy Tu a Tam

Roma-miasto miłości
spacery na Plaza Navona
i Campo di Fiori
leniwe minuty przy Fontannie di Trevi
na schodach hiszpańskich
z butelką wina
potem hotelowe łóżka
opowiadają własne historie

Okno z widokiem
na Hiszpańskie schody
ma pamięć Twego
ostatniego dotyku

niczym ukochana
która przeczuwała

(J. Keatsowi)

Antonio! w obliczu
tak doskonałego piękna
i bogactwa wyobraźni
potrafię się tylko wzruszać

(Gaudiemu)

Barcelona nocą
jak piękna kobieta
w koronkach i blasku świec
zaprasza dyskretnie
do zwiedzania

Podnieś głowę
andaluzyjski koniu
skrusz kamień
w którym cię wykuto
piękno to dzikość
rozwiana grzywa
zielonych pastwisk
nie zgięty w łuk kark
który każą podziwiać

Santiago Dela Trava
trzyma pakt z kosmitami
tworzy dzieła nie z tej ziemi

Alpujarra w górach
Sierra Nevada
288 zakrętów
by zobaczyć
pueblos blancos
i dać się zaczarować

Spacerowałam po
ogrodach Alhambry
widziałam pałace sułtana

szkoda, że on nie widział
Ogrodów Kapiasa

Zapachniało wiatrem
znad Gibraltaru
przyniósł nuty orientu
pora pakować walizki
Maroko zaprasza

Weszłam dziurką od klucza
blask marokańskich lampionów
współgrał z kolorowym dywanem
odleciałam do pałacu sułtana
powiedzieć kobietom
że może być inaczej

Tylko oczy
reszta za zasłoną
dyskretne podglądanie świata
zamiast

Poznałam Berbera
mieszka w wydrążonej skale
otwarty na przyływy
i odpływy, wolny...

Zielarnia berberyjska

zapachy ziół

ambry i piżma

sekretne receptury

w małych słoiczkach

na katar, kurzajki

na miłość

Noc w Marakeszu
na Jamaa el Fna
egzotyczny tygiel
wszelkiego stworzenia
tylko herbata
pachnie normalnością

W krainie tysiąca i jednej nocy
pachną aromatyczne przyprawy
słońce ma smak dojrzałej pomarańczy
a kobiety są tak piękne
że postanowiły się zakrywać
by mężczyźni nie wariowali

Impresja II

Na tle piramid
sylwetki arabów
na czarnych koniach

z impetem na pół
przecięty obraz

Z Casablanki nie Rick's Cafe
ale najwyższy na świecie minaret
ze stopami w Atlantyku
i głową w chmurach

Nie chodzi się po medynie Fezu
bez przewodnika nici Ariadny
w labiryncie tysięcy uliczek
można siebie zagubić

Sirocco- pustynny wiatr
rzeźbi pagórki wydm
i twarze miejscowych
ziarenkami piasku
żłobi każdą bruzdę

Nawoływanie muezina
o wschodzie słońca
w przerwany sen
modlitwa do Allacha

Zachód słońca
nad oceanem
plaża palmy
nawet wielbłąd
piękno lub kicz
w zależności
kto jak patrzy

Volubilis

Pomnik mocarstwa rzymskiego
wrosły w naturalny pejzaż
na kamiennych słupach
gniazda bocianie
słońce złoci Łuk Triumfalny

Kozy na drzewach arganowych
zwinni alchemicy
przemieniający złoto Maroka
na swój własny sposób

Podróż w czasie

Wystarczy przekręcić wieko szkatułki
by zapach drewna tuí
przeniósł do Essaouíry
portowego miasteczka
z widokiem na Wyspy Purpurowe

Dalej

Za Słupy Herkulesa

za koniec świata

za początek

za ciebie

za mnie

Magia codzienności

Powiedziałeś: jesteś utkana
z poezji i światła

wzięłam to sobie do serca

Definicja Miłości
Boże Tchnienie

Napełniłam duszę
śpiewem ptaków
teraz mogę
wracać w codzienność

Spotkanie

Czekała przy fontannie
radosna kolorowa

myślałeś kiedyś co jest
po drugiej stronie tęczy

Praca, przystanek na dom
wylot do parku
po kilka wierszy

teraz nad kubkiem
pysznej herbaty
smakuję chwile

Dwie salamandry
tańczą w płomieniach
iskry namiętności
ulotne jak dym

Widziałam mewę
na zamarznętym
od śniegu piasku
siedziała nieruchoma
medytowała

Impresja III

Słońce w pokoju
słyszeć Enigmę
ze sztalugi woła
niedokończony obraz

kwiaty mu wędną

Z Twojej poduszki
sczytuję sny
wyparte zapomniane
transformuję uwalniam
bardziej dla siebie

Serce na mojej zawieszce
nie jest puste w środku
tylko jest otwarte

Na poduszce ciąży głowa
od niezapisanych wierszy
polecą jak ćmy do światła
w pierwszy lepszy sen

Nowa pościel
bez zapisów bliskości
bez pamięci snów
tabula rasa

Poznałam Anioła
pisze piękne wiersze
przeprasza, że żyje

(Małgosi)

Dostałam Anioła
nostalgicznego
może da się go
jakoś wyleczyć

(Małgosi)

Urodziłyśmy mnie
w wigilię Dnia Matki
pierwsza odsłona
naszej bliskości

(Mamie)

Moje malarstwo
nie jest wielkie
jak nie są wielkie
moje wiersze

ot! kilka linijek

(Mamie)

Matka to dom
z otwartymi drzwiami
gorącym posiłkiem
miłość bezwarunkowa
podskórna obecność
Drzewo Życia

(Mamie)

Przebudzony

Dotyka intymnie
zakamarków duszy
stąpa po cienkich
linach emocji
robi wszystko by
obudzić śpiących

Wielbiciel wyobraźni
stwarza słowo na nowo
nadaje sens i znaczenie
pomiędzy ponad i poza
zwykłą oczywistość

Każdego ranka
rodzimy się, by poprzez
mądre i piękne teraz
kształtować nasze jutro

Bliskość to rodzaj
więzi duchowej
która sprawia
że fizyczna odległość
nie jest najważniejsza

Masaż

W aromacie olejków
w blasku świecy
inna czasoprzestrzeń
otwarta na dotyk

Pod świtem mrok
śpiący kamieniami Ślązan
potrącony opowiada
tym co słyszą i czują bardziej

Zatopiłam się
w kroplach kryształu
tysiącem oczu spoglądam
wciąż nie przestaję się dziwić

Zaglądam w serce
kryształowej kuli
widzę kobietę
ze srebrnym kosmykiem
nad czołem
jest szczęśliwa
coś pisze
chyba wiersz

Kwantowa przemiana
śniegu w wodę
strachu w miłość
mnie w Ciebie

Czarownice wyczuwają
siebie podskórnice
oraz po zapachu
wabi je intelekt
i niewymuszone
poczucie humoru
mają doskonały gust
wybredne podniebienie
a do miłości podchodzą serio

Mam serce
które kocha kochać

również siebie

Przychodzą pokaleczone dusze
po światło, miłość, rozgrzeszenie
dlaczego do mnie
mają przecież Ciebie

Byłam kiedyś mędrcom
samotnikiem na pustyni
wróciłam po Miłość
sama wiedza nie wystarczy

Patrzę na kościoły
podziwiam architekturę

prawdziwą Świątynię
znajduję zawsze w sobie

Rzadko już spoglądam
w serce kryształowej kuli
zwykle wystarcza mi własne

Nie poznałam technik Siddhi
nie lewituję
nie przenikam przez ścianę

mam inną misję na to wcielenie

W taką ciszę jak ta
słyszeć spadającą gwiazdę
narodziny Super Nowej
i Twoje myśli Mistrzu

Definiowanie poezji wydawało mi się zawsze równie owocne, co łapanie siecią wiatru. To co w niej najistotniejsze jest bowiem nieuchwytnie i niemierzalne – leży w sferach intuicji, magii, metafory. Poezji, w przeciwieństwie do ludzkich czynków, nie da się – jak w biblijnym przekazie o tajemniczej przepowiedni – "policzyć, zważyć i podzielić".

Poezja należy do tych zdobyczy ludzkiego ducha, w której liczy się również to, co między wierszami – nie do końca rozpoznane, ambiwalentne i niejednoznaczne. Są wirtuozi ksiąg, którzy między liniami wierszy widzą przelatujące jaskółki i czytają także z ich lotu. Jest więc szansa, że poetyckie niedopowiedzenie zrodzi – oby! – chętny domysł czytelnika, sięgającego do ulubionych strof.

Znajdą w nich wytchnienie od konkretności codzienności, nie na darmo nazywanej prozą życia. Bo też tomik liryki daje nam komfort obcowania z czymś nieporównanie ciekawszym i głębszym. Lektura wierszy – pod warunkiem, że dobre – przenosi nas w stan z lekka euforyczny, porównywalny z nastrojem święta.

Po cóż więc czynić niefortunne próby sprowadzania "sztuki rymotwórczej" do kilku mniej lub bardziej odkrywczych filologicznych formuł? Poezja jest jak motyl w locie, mieniący się w promieniach słońca wszystkimi kolorami, jakimi obdarzyła go natura. Tekst o poezji sprawia wrażenie oglądania tego samego owada przez szybką gabloty nabitego na szpilkę.

Jeśli mimo tylu zastrzeżeń postanowiłem napisać o poezji Izabeli Ptak, to czynię to w przeświadczeniu, że jej strofy bronią się na tyle mocno, że moje uwagi nie są im w stanie zaszkodzić. Zacznę od mało odkrywczego stwierdzenia, że główną zaletą wierszy z cyklu "Wysp Purpurowych" jest ich zwięzłość. Minimum słów – maksimum treści; tak jak w przypadku twórczości aforystycznej.

Następną cechą, która wyróżnia Izabelę Ptak wśród innych poetów, jest dar układania niedoścignionych erotyków. W polszczyźnie, żałośnie ubogiej w słownictwo wyrażające uczucia, nie wspominając już o praktycznej stronie spraw damsko-męskich, udaje się jej dokonywać językowych cudów. Z niezrównaną swobodą, ale i przynależną damie gracją, porusza się po obszarach wciąż jeszcze dziewiczych,

nierozpoznanych, dalekich do wyeksploatowania.

"Tam gdzie Anioły
mają skrzydła
u Ciebie dwie blizny
dla mnie
przeze mnie"

Przytaczam jeden z mistrzowskich erotyków Izabeli Ptak, z jej poprzedniego tomu zatytułowanego "Ja Feniks". Zawartość intymnych szczegółów w wierszu równa się zeru, nie wprawia więc czytelnika w zażenowanie, uruchamia natomiast jego wyobraźnię. O to właśnie chodzi.

Przykładów krótkich form z seksualnym podtekstem znajdziemy sporo i w "Wyspach Purpurowych" ("Ławka w parku/ zbyt długa/ jak noc bez Ciebie"). Ich bezdyskusyjne nowatorstwo polega na tym, że nie wpisują się w dzisiejszą manierę epatowania wulgaryzmami czy autorskim ekshibicjonizmem. W wierszach Izabeli Ptak nie ma bowiem obrazoburczych prób literackich spod znaku "przełamywania tabu", w których opisy relacji między kobietą a mężczyzną brzmią zazwyczaj jeśli nie ordynarnie, to prostacko.

W przybliżaniu wierszem natury partnerskich związków autorka "Wysp..." wydaje się godną kontynuatką Haliny Poświatowskiej.

Najnowszy tomik wierszy Izabeli Ptak utwierdza czytelnika w przekonaniu, że poezja wcale nie musi być wyłącznie "zaangażowana", iść w zawody z reportażem społecznym, bo nie taka jej rola. Poetka przekonuje, że można jeszcze, na szczęście, znaleźć wiersze takie jak te – pełne światła, afirmujące życie w całej rozpiętości jego znaczeń – bez potrzeby kumania się z tym czy innym układem środowiskowym, chwilowo wpływowym.

Wiersze Izabeli Ptak idą w poprzek tych nurtów poezji współczesnej, które traktują je doraźnie, jako trybunę do załatwiania nabrzmiałych spraw doczesnego świata. Jej tomik jest za to wyrazem przekonania autorki, że warto zgłębiać naturę rzeczywistości przez właściwe naturze ludzkiej spotkanie zmysłów. I nie chodzi w tym przypadku o brawurę erotyczną – której zresztą potrafi dawać dobitny wyraz: "Szczytowanie z biciem dzwonów/ czy może być coś

wznioślejszego" – lecz o intrygujący zabieg literacki zwany pars pro toto:

"Moja szczoteczka do zębów
tęskni za Twoją
weź to proszę pod uwagę
przy następnym wyjeździe"

To kolejny atut jej poezji – inteligentne, nienachalne poczucie humoru. Dyskretny humor odnajdziemy w wielu wierszach, które aż się proszą o zacytowanie. Ograniczę się do jednego przykładu: "Zielarni berberyjskiej".

"zapachy ziół
ambry i piżma
sekretnie receptury
w małych słoiczkach
na katar, kurzajki
na miłość"

Miłość potraktowana jako dolegliwość? Na równi z katarą i kurzajkami? Cóż, jeśli się nad tym głębiej zastanowić...

Po co w dzisiejszym zdehumanizowanym świecie poezja? Właśnie po to, żeby dwie wrażliwości: autorki "Wysp Purpurowych" i czytelnika, mogły się ze sobą spotkać, spierać, dochodzić do porozumienia, wyciągać wnioski. Jak w dobrym partnerskim związku.

Janusz R. Kowalczyk, kwiecień 2015

Tom wierszy Izy Ptak „Wyspy Purpurowe” jest wyjątkowym zbiorem o Miłości.

Poetka staje się głosem sumienia swojego mężczyzny, jego pieśnią. Nie boi się *stukać w powieki Mistrza, Człowieka Teatru*. Pragnie, aby patrzył w jej duszę, wniknął w ciało.

Wśród tej poezji jest wiele pereł /*pięknie, że niebo mieszka tam gdzie my/ albo /stała bliskość na wspólnej poduszce/*, czy też wiersz końcowy /*w taką ciszę słysząc spadającą gwiazdę narodziny Super Nowej i Twoje myśli Mistrzu/*. Natomiast, kiedy pisze o zachowaniach swojego mężczyzny /*twe ramiona dla mnie szeroko otwarte/* wyprzedza uczuciem formę. Nie powinno się jednak tych wersów dopracowywać, ponieważ są one *oddechem całości, oddechem „Wysp Purpurowych”, archipelagiem Wszystkiego*.

W tomie znalazły się też strofy o Matce jak i zapiski z podróży, w których tak wiele kolorów, zapachów, smaków, ich przyływy, odpływy. Bardzo to purpurowe – KobiECE. Na tych wrażliwych kartach jest też kilkanaście utworów o innym kluczu formy /*ławka w parku zbyt długa jak noc bez ciebie/*.

Wiersze Izy są na różnych stopniach sztuki. Zastanów się, proszę, Czytelniku, dlaczego. Te przemyślenia mogą być dla każdego inspirujące.

Iza Ptak, opisując siebie i siebie z mężczyzną, jest Poetką. Zachęcam do przeczytania „Wysp Purpurowych”.

Jacek Durski

Czym jest Poezja? Ulotną chwilą, czy ważnym momentem zatrzymanym w locie, aby można było przyjrzeć się temu co niesie? Ci, co nie czytają poezji, nie mają z nią problemów, ci co czytają wiedzą, że może człowiekowi bardzo rozszerzyć horyzonty przestrzeni w której funkcjonuje. Czasami dwa genialnie pomyślane wersety mówią nam więcej o życiu i emocjach z nim związanych, niż opasłe filozoficzne traktaty, nie mówiąc już o nawiedzonych pismach „biegłych w sztuce”.

Sztuka Poezji Izabeli Ptak nie jest nawiedzona, dotyka bowiem dwupunktowo spraw nam najbliższych, emocji przeżywanych na co dzień, o ile ktoś ma to niezwykle szczęście, aby je samemu przeżywać codziennie.

O Miłości powiedziano i napisano już prawie wszystko, a jednak to prawie daje szansę tym, którzy dotykają Jej przestrzeni swoją wrażliwością i intensywnością po raz pierwszy. Każda Miłość jest przecież inna, każda potrafi być piękną, porywającą, niezwykłą, oszałamiającą dla tych, którzy ją wybierają wśród innych ścieżek życia. Ktoś kocha Boga, Jezusa, świętość samą w sobie, drugi kocha Partnera, Partnerkę, Dziecko widząc w Nich Boskie Oblicze. Taki jest nasz wybór i nie musimy go oceniać ani weryfikować, jeżeli płynie z Przestrzeni Serca a nie z przestrzeni interesów.

Poezja Ptak płynie z Serca do Serca, to się czuje i powoduje w tym drugim pogłębioną refleksję na temat własnego życia. Zanurzenie się w czysty nurt Sztuki powoduje wzbogacenie Człowieka, zwielokrotnienie uczestnictwa w świecie, który niesie nam bogactwo pozytywnych i negatywnych emocji, trwa przecież odwieczna walka lub lepiej powiedzieć zmaganie się energii Pozytywnej z Negatywną, Światła z Mrokiem.

Sztuka pozwala dotknąć niuansów tych zmagania. Poezja zaś w kropli scedzonej Prawdy pozwala przeżyć Iluminację, zostać Oświeconym tym, dla których Oświecenie jest wartością dodaną w ich życiu.

Iza Ptak ma boski dar przekazywania w kroplach swojej Prawdy esencji Świata przepelnionego Miłością. Popatrzmy na siebie w innych Ludziach doświadczonych życiem. Kto z nas promieniuje Miłością, uśmiecha się na ulicy, obejmuje się przy innych, okazuje w jakikolwiek sposób swoje uczucie? Kto? Młodzi, których Świat jeszcze nie doświadczył. Pozostali wiedzą swoje i to nam najczęściej okazują.

Izabela to niezwykle subtelna, delikatna Kobieta, prześwietlona potęgą odwiecznej Prawdy. Jest jej świadkiem w swojej poezji. Nie wadzi się ze światem ponieważ wie, że nie tędy droga. Codziennie

każdym oddechem i każdą myślą stwarza swój świat na wymiar i podobieństwo Boga, bo On przecież jest Miłością, o czym tak łatwo i bezsensownie zapominamy.

Jeżeli chcecie osobiście przynajmniej Dotknąć Miłości aby poznać lub przypomnieć sobie Jej moc i wielkość zanurzcie się wielokrotnie w Wyspach Purpurowych, podróżując po nich własnym oddechem i uderzeniami Serca.

Stephanie de Ratuld

Przestrzeń Wyobraźni 2015
Stowarzyszenie Studio Teatr Test
studio@marczewski.pl
ISBN: 978-83-935792-3-5